+PB

TEATR POLSKI BYDGOSZCZ

TRUSKAWKOWA NIEDZIELA

LANDESBÜHNE

www.landesbuehne-nord.de

Podróż Elsy. Chwila na wieczność Katharina Gericke
Pokaż rany Artur Pałyga
(współpraca Grażyna Kania)

TRUSKAWKOWA NIEDZIELA

Podróż Elsy. Chwila na wieczność Katharina Gericke
Pokaż rany Artur Pałyga
(współpraca Grażyna Kania)

TRUSKAWKOWA NIEDZIELA

REŻYSERIA, OPRACOWANIE TEKSTU Grażyna Kania
PRZEKŁAD, KURATOR PROJEKTU Iwona Nowacka
WSPÓŁPRACA TRANSLATORSKA Grażyna Kania, Annabelle Schäll
SCENOGRAFIA, KOSTIUMY Stephan Testi
DRAMATURGIA Annabelle Schäll
KAMERA, MONTAŻ, ASYSTENT REŻYSERA, OPRACOWANIE MATERIAŁU FILMOWEGO Clemens Wolff

WYSTĘPUJĄ
JULIA BLECHINGER
KATHRIN OST
ROLAND NOWAK
PIOTR STRAMOWSKI
IWONA NOWACKA

prapremiera polska 13 października 2012
prapremiera niemiecka 4 listopada 2012

Drodzy widzowie,
przez trzy lata podróżowaliśmy, zbieraliśmy materiały, przygotowywaliśmy się, rozmawialiśmy, dyskutowaliśmy, debatowaliśmy i rozwijaliśmy koncepcję. Współpraca Teatru Polskiego w Bydgoszczy z Landesbühne Nord w Wilhelmshaven zmierza do finału i w napięciu oczekujemy końca wieńczącego to dzieło, nad którym obydwa teatry w ostatnich miesiącach pracowały z takim zaangażowaniem i oddaniem: prapremiery sztuki *Truskawkowa niedziela*, napisanej przez niemiecką autorkę Katharinę Gericke i polskiego autora Artura Pałygę.

Kazimierz jedzie do Niemiec. Na konferencję do Wilhelmshaven. Na swego rodzaju spotkanie po latach tych, którzy przeżyli straszne wydarzenia pierwszego wrześniowego weekendu roku 1939, tak zwanej Bydgoskiej Krwawej Niedzieli. Spotkać chce Elsę, Niemkę, która wtedy go ukryła. Spotka Annę, która dzieli jego los, ale nie dzieli jego uczuć. Jest tam też Mieszko, wnuk Kazimierza, i tłumaczka Dora, trzecie pokolenie, osoby pozornie postronne, które jednak mają swój całkiem własny stosunek do wydarzeń z „wtedy".

Dwa teatry. Dwoje autorów. Dwa języki. Jedna przeszłość.

Serdecznie zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w tym szczególnym wydarzeniu teatralnym i do przyjrzenia się z nami wspólnej historii.

Annabelle Schäll
przeł. Iwona Nowacka

W Bydgoszczy pierwszy raz siedzieliśmy razem przy stole konferencyjnym. I jeszcze zanim nasza czarująca tłumaczka nas sobie przedstawiła, rozpoznaliśmy jedno w drugim kolegę po fachu, drugiego autora. Już choćby po sposobie, w jaki weszliśmy do sali, obserwując wszystko dookoła, i usiedliśmy przy jednym stole konferencyjnym. Bardzo szybko zauważyliśmy, że mamy ten sam sposób postrzegania świata, filozofię, tak samo lubimy opowiadać historie i mamy to samo poczucie humoru – nawet jeśli nie rozmawiamy we wspólnym języku, a między naszymi stylami pisania jest duży kontrast.

Współpraca z Arturem i Iwoną należy do najweselszych, najbardziej kolorowych , najbardziej produktywnych i najżywszych doświadczeń, jakie zdarzyły mi się w całym moim życiu. Spotykaliśmy się w Bydgoszczy i w Wilhelmshaven – na rozmowach, zbieraniu materiałów, wywiadach ze świadkami historii, również na niezapomnianej wycieczce na wyspę Helgoland.

A dwa razy spędziliśmy tydzień w Berlinie, kiedy to moje mieszkanie stało się polsko-niemieckim warsztatem pisarsko-translatorskim. Widzę, jak siedzimy wśród książek i papierów przy laptopach – między komputerami znowu książki, notesy, dyktafon. W kącie pokoju bagaże, a na stołach filiżanki z kawą, talerze po śniadaniu, butelki po winie. Po całym dniu pracy jeszcze szybkie zwiedzanie miasta – piętrowym autobusem przez Berlin nocą. A za dnia znowu pisanie we wszystkich pokojach – albo w kawiarni. Z dyktafonu rozbrzmiewają śmiechy, rozbrzmiewają dwa języki, trzy głosy, skrzypienie desek mojej starej podłogi, potem znów śmiech i dzwonienie kieliszków przy toastach.

Katharina Gericke
przeł. Iwona Nowacka

Podczas pobytu w Wilhelmshaven w trakcie pracy nad sztuką odwiedziliśmy niewielką salkę. Pamiętam pośpiech. Mieliśmy niewiele czasu. Dwie uprzejme panie wprowadziły nas do czegoś w rodzaju malutkiego magazynu jakiegoś mini-muzeum. Na magazynowych półkach leżały paczki, pudła, zapakowane w papier przedmioty. Jakby ktoś się właśnie przeprowadził i nie zdążył się tu jeszcze zadomowić na tyle, żeby zabrać się za rozpakowywanie rzeczy.

Jedna z pań bardzo starannie, z delikatnością, jakby był to bezcenny jakiś skarb, odpakowała jedną z paczek i podała nam świadectwa szkolne. Pewne uczucie niedyskrecji, kiedy ogląda się oceny ze świadectwa nieswojego dziecka. Nie dla naszych było to przeznaczone oczu. I nie spodziewał się bydgoski nauczyciel, że w takim miejscu i w taki sposób jego charakter pisma, jego staranność i pieczołowitość przy wypisywaniu ocen, będą podziwiane.

Są też paczki z gazetami, z dokumentami, jakie bierze się ze sobą w podróż. I najdziwniejsze, jeśli się pomyśli, że pakowały to na gruzach świata, matki które wyruszały z dziećmi w bardzo długą i nieznaną podróż – wypakowane powolutku z papieru porcelanowe filiżanki. Strach, żeby złośliwy przypadek nie wyśliznął mi ich z dłoni, żeby nie trzymać za lekko, ani nie ścisnąć za mocno tych kruchych ozdóbek, okruchów tamtego świata, który utopił się w nieszczęściu i krwi i którego strzępy w postaci mikrocząsteczek są gdzieś tam, na dnie wylękłe i przyczajone.

To odczucie towarzyszyło mi cały czas podczas tej pracy.

Artur Pałyga

Markus Krzoska

Dwa rodzaje morderstw

Wydarzenia bydgoskie we wrześniu 1939

Bydgoska krwawa niedziela

Dla administracji polskiej w Warszawie najpóźniej od wczesnego lata 1939 było jasne, że wybuchnie wojna polsko-niemiecka. Aktywność niemieckiej mniejszości we własnym kraju, której czołowym przedstawicielom z małymi wyjątkami coraz bliższe były idee Narodowego Socjalizmu, postrzegana była w tej sytuacji jako szczególnie niebezpieczna dla operacji wojskowych. Podejrzenie, że wielu Niemców w Polsce przywita wehrmacht jako wyzwoliciela i będzie dokonywać działań dywersyjnych przeciwko polskiej państwowości, było szeroko rozpowszechnione i — jak miało się okazać — też nie całkowicie zmyślone. Kiedy następnie Niemcy 1. września napadli na swojego wschodniego sąsiada, w Polsce na podstawie wcześniej przygotowanych list rozpoczęto wywożenie i internowanie czołowych przedstawicieli niemieckiej mniejszości. Wprawdzie nie można tego porównać z niszczycielską działalnością niemieckich grup operacyjnych, SD, „selbstschutzu" i części wehrmachtu, które do końca roku 1939 na tyłach frontu zabiły dziesiątki tysięcy Polaków. Jednakże w pierwszych dniach września również kilka tysięcy niemieckich cywilów padło ofiarą polskich śmiercionośnych akcji.

Szybki przemarsz oddziałów niemieckich oraz nieskoordynowane polskie działania obronne w pewnych miejscowościach doprowadziły do tymczasowego braku jakiejkolwiek władzy. Jednym z takich miejsc była Bydgoszcz. Sytuacja militarna w pierwszych dniach wojny roku 1939 wyglądała następująco – z jednej strony okrążenie i rozgromienie dużych części polskiej „Armii Pomorze" w Borach Tucholskich na południowy zachód od Gdańska, z drugiej strony przemarsz 3. dywizji piechoty wehrmachtu w kierunku Wisły. Polskie władze Bydgoszczy obawiały się szybkiego zajęcia miasta i postanowiły stworzyć milicję cywilną, składającą się z członków paramilitarnych jednostek, młodocianych harcerzy i innych ochotników. Pod miastem w Świekatowie 26 kobiet i mężczyzn zostało 2. września zamordowanych w trakcie pacyfikacji wsi przez Niemców, podczas bombardowania bydgoskiego dworca tego samego dnia zmarło 25 cywilów. Przedpołudniem 3. września w mieście nastąpiła eskalacja wydarzeń.

Historyk i wieloletni polski korespondent stacji telewizyjnej ZDF Günter Schubert, który jako pierwszy i jak dotąd jedyny Niemiec, próbował pogodzić ze sobą polską i niemiecką literaturę, dotyczącą tego tematu, przedstawił historię poprzedzającą owe wydarzenia w sposób przekonywający: Wycofujący się polscy żołnierze, którzy przybyli do miasta, opowiadali o własnej porażce i szybkim marszu niemieckich oddziałów. Ludzie, wychodzący w słoneczne niedzielne przedpołudnie tłumnie z kościołów, zostali zaskoczeni tymi wiadomościami oraz pogłoskami, że niemieckie czołgi już zbliżają się do miasta. Na głównej ulicy Gdańskiej, ciągnącej się wiele kilometrów przez miasto, wszelkie odgłosy przypominające strzały wywoływały panikę, która potwierdzała szeptaną propagandę wśród zebranych tam żołnierzy, uciekinierów na furmankach i pieszych. Konie pozrywały się z lejców, samochód wjechał na hydrant, tak że powstała wysoka na kilka metrów wodna fontanna. Żołnierze próbowali zapanować nad chaosem, oddając strzały ostrzegawcze, jednak udało im się to dopiero po upływie pół godziny.

Do tego momentu wśród osób, zajmujących się tym tematem w ostatnich siedemdziesięciu latach, panuje zgodność. Większość polskich historyków od dawien dawna wychodzi z założenia, że strzały zostały błędnie zinterpretowane przez niemieckich żołnierzy, przemyconych do miasta i ich miejscowych pomocników. Przyjęli, że wehrmacht jest już na miejscu i dlatego rozpoczęli przygotowane powstanie. Na skutek tego w licznych punktach Bydgoszczy, m. in. z rozmaitych wież kościelnych, otworzył się ogień na polskich żołnierzy i cywilów i wielu z nich zginęło. Najpierw resztki armii, a następnie

uzbrojone siły samoobrony Polaków, zdołały w ciągu dwóch kolejnych dni zdławić dywersję, podczas tych działań zabito z kolei wielu Niemców. Niemiecka strona natomiast reprezentowała tezę — którą bezpośrednio po wydarzeniach stworzyła propaganda nazistowska, a po roku 1945 kontynuowały związki wypędzonych — że w ogólnym chaosie Polacy w mieście przez pomyłkę ostrzelali się wzajemnie. Z powodu gorącej atmosfery odpowiedzialność zrzucono na Niemców. Było to zapalnikiem dwudniowej masakry na niemieckiej ludności cywilnej Bydgoszczy, której ofiarą padły tysiące ludzi. Siedemdziesiąt lat później wciąż nie ma pewności, co tak naprawdę się wtedy wydarzyło. Bydgoskie wydarzenia wciąż są piłką w grze politycznych interesów. (...)

Nazistowska propaganda natychmiast wykorzystała bydgoskie wydarzenia w szeroko zakrojonej kampanii medialnej. W celu zbadania sprawy w Poznaniu powołano do życia tak zwaną Centralę Grobów, która miała wyjaśnić losy zaginionych i zabitych folksdojczów. Rozpowszechniona ostatecznie przez tę centralę liczba 5.800 zabitych Niemców — prawdopodobnie na bezpośrednie polecenie z ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy — została zwiększona dziesięciokrotnie dla celów propagandowych. Do tego po raz pierwszy wykorzystano drastyczny materiał zdjęciowy, w celu przygotowanie niemieckiego społeczeństwa na nowy charakter wojny. Znany pisarz Edwin Erich Dwinger napisał agresywną powieść gotycką „Śmierć w Polsce", którą dziś można wziąć do ręki jedynie z obrzydzeniem. Do Bydgoszczy wysłano dziennikarzy i lekarzy sądowych w celu spisania sprawozdań z wydarzeń lub przeprowadzenia badań na doczesnych szczątkach ofiar. Wszystko to stało się punktem wyjścia dla przebiegu wydarzeń, który dominuje w polskim postrzeganiu wczesnej jesieni 1939 i określany jest niekiedy jako „druga Krwawa Niedziela".

Niemieckie masowe rozstrzelania w Bydgoszczy

Kiedy 5. września wehrmacht zajął Bydgoszcz, szybko rozpoczęła się zemsta za „Krwawą Niedzielę". Jednostki wehrmachtu, ss i policji zamordowały w następnych tygodniach setki cywilów, na bydgoskim rynku dla odstraszającego przykładu publicznie rozstrzelano zakładników. W samym tylko ostatnim tygodniu października i pierwszym tygodniu listopada zamordowano w Bydgoszczy 250 członków polskiej inteligencji. (...) Łącznie w ten sposób — wliczając w tę liczbę pomordowanych bydgoskich Żydów — do listopada 1939 zginęło ok. 5.000 ludzi, ponad dziesięć razy tyle, ilu Niemców zginęło podczas „Krwawej Niedzieli". Dodatkowo już 9. września powołano sąd specjalny, który do roku 1945 wydał łącznie 348 wyroków śmierci w większości motywowanych politycznie. (...) W Niemczech te morderstwa ledwie przyjęto do wiadomości. (...) Selektywna pamięć tych wydarzeń zarówno w Niemczech jak i w Polsce trwa po dzień dzisiejszy.

Sieg Heil! Sieg Heil!
Victory!

Niemcy i Polacy w Bydgoszczy

Bydgoszcz (wcześniej Bromberg), miasto nad rzeką Brdą, ma zarówno polską jak i niemiecką przeszłość. W roku 1772, podczas pierwszego rozbioru Polski, Bydgoszcz trafiła pod pruskie panowanie i stała się niemieckim miastem przemysłowo-handlowym, co trwało aż do końca pierwszej wojny światowej, kiedy ponownie powstało niepodległe państwo polskie. Po zawarciu Traktatu Wersalskiego Bydgoszcz znajduje się w samym środku „polskiego korytarza". Po trwającej półtora wieku germanizacji rozpoczyna się polonizacja. Udział procentowy niemieckich mieszkańców z 80 procent w roku 1918 spada do dziesięciu procent w roku 1939. A mimo to ludność teraz już polskiego miasta jest mieszana, Niemcy i Polacy żyją po sąsiedzku. Jeszcze panuje pokój, jednakże napięcie rośnie.

24 SIERPNIA 1939
Pakt Ribbentrop-Mołotow zawarty między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Rzeszą gwarantuje neutralność Związku Radzieckiego w przypadku konfliktu militarnego między Niemcami a Polską.

29 SIERPNIA 1939
Na skutek ultimatum, postawionego przez Hitlera po nieudanych pertraktacjach w sprawie Gdańska, rząd polski ogłasza powszechną mobilizację.

1 WRZEŚNIA 1939, GODZINA 4.15
Oddziały wehrmachtu przekraczają polską granicę i rozpoczynają drugą wojnę światową wypowiedzeniem wojny Polsce.

3 WRZEŚNIA 1939
Francja i Wielka Brytania wypowiadają wojnę Rzeszy Niemieckiej.

3 I 4 WRZEŚNIA 1939
W Bydgoszczy (wcześniej Bromberg) dochodzi do ekscesów wśród ludności cywilnej, podczas których zostaje zamordowanych od 700 – 1200 folksdojczów z mniejszości niemieckiej. Propaganda nazistowska tworzy pojęcie „Krwawej Niedzieli" i ustala absurdalną liczbę ofiar 58.000. Do dziś na temat liczby ofiar, dokładnego przebiegu zdarzeń i przyczyn można jedynie spekulować.

5 WRZEŚNIA 1939
Po zajęciu Bydgoszczy przez wehrmacht w ramach odwetu publicznie wykonano wyroki na wielu tysiącach Polaków, wśród których znajdowało się wielu intelektualistów, innych wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec.

27 STYCZNIA 1945
Armia Czerwona wyzwala Bydgoszcz spod panowania reżimu narodowosocjalistycznego.

Teatr Polski Bydgoszcz
al. Mickiewicza 2, 85-071 Bydgoszcz
tel. 52 33 97 812
fax 52 33 97 820
tp@teatrpolski.pl
www.teatrpolski.pl

fotografie Axel Biewer
projekt graficzny Homework

BYDGOSZCZ

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

KULTURSTIFTUNG DES BUNDES

Festiwal Prapremier Bydgoszcz 2012 dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z budżetu Miasta Bydgoszczy, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Spektakl współfinansowany ze środków funduszu Wunderlust

SPONSOR

NISSAN
Yama Sp. z o.o.

PATRONI MEDIALNI

PAK · TVP KULTURA · TVP BYDGOSZCZ · gazeta · TEATR · didaskalia · Dialog · e-teatr.pl · BiK · IdW

WSPÓŁPRACA

GRA · GRA · SWG · MÓZG · WERANDA · HOTEL

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego